



Przysłuchując się kiedyś samorządowej dyskusji o działalności placówek edukacyjnych gminy Popielów, wskazałem istnienie jeszcze jednej – szkoły życia. Na próżno szukać takiej nazwy na gminnej mapie. Istnieje między wersami oficjalnej nazwy Centrum Opieki Paliatywnej. Szkoła kojarzy się nam z przyszłością, perspektywami, nadzieją na lepsze jutro. Szkoła zaprasza do siebie i uczy spraw ważnych. Tam gdzie ważne sprawy, tam życiowa nauka. Hospicjum zawsze będzie związane z końcowym etapem życia człowieka. Z pomocą w jego wielkim cierpieniu, z łagodzeniem bólu, z towarzyszeniem w ostatnich chwilach. To miejsce, które może dać umierającemu człowiekowi poczucie godności swego człowieczeństwa. Nie jest celem pracy hospicyjnej przedłużanie życia śmiertelnie chorego człowieka, lecz nadawanie mu poprzez opiekę fizyczną i duchową ostatecznego sensu.

W dzisiejszych czasach fakt ludzkiego umierania próbuje odsuwać się na zupełny margines. Codziennie oglądamy świat ludzi sukcesu, młodych, pełnych energii i zdrowia. Starość kojarzy nam się z niepewną emeryturą, chorobą, bólem, może oczekiwaniem na miejsce w przepełnionym domu opieki. O śmierci, wiele osób myśli dopiero czytając nekrologi. Śmierć jest przeszkodą w ludzkich planach. Zawsze nie w porę, niepopularna, niestosowna, przerażająca. Nie pasuje do nas. Pogrzeb to uciążliwy wydatek i zamieszczenie w kalendarzu. Jednak żadne ludzkie założenia i trendy nie zmienią prawdy, iż umieranie i śmierć należą do życia człowieka. Stanowią jego integralne, choć trudne etapy. Człowiek do ostatniego momentu swego ziemskiego istnienia należy do ludzkiej społeczności.



Hospicjum wyzwala emocje. To miejsce jakby inne. Niełatwe. Niemodne dziś, choć tak potrzebne. Większość ludzi nie chciałaby być identyfikowana z hospicyjnym łóżkiem. To mało rozwojowa placówka, bez spektakularnych sukcesów medycznych. Dla wielu obserwatorów to umieralnia. Zło konieczne. I to ma być szkoła!?

Wielu z nas kiedyś może nie lubiło swojej szkoły. Jej nauczycieli, punktualności, obowiązków, sprawdzianów, wysiłku umysłowego. Szkoła jednak uparcie nas wzywała. Chodziliśmy do niej mimo wszystko. Po życiową mądrość. Hospicjum też zaprasza. Dyskretnie, bez dzienniczka ucznia i ocen. Zaprasza na lekcje człowieczeństwa. Nauczycielem jest tu ciężko chory człowiek, przy którym możemy anonimowo zdawać swój mały ludzki egzamin. Wystarczy obecność, często już bez słów. Być przy nim na chwilę przed wiecznością. To prawdziwa życiowa mądrość. Szkoła życia.

Artur Wilpert